Rok XII. Nr. 352 (3597) Wilno, Poniedziałek 23 Grudnia 1935 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Eden ministrem spraw zagran. Anglji

LONDYN (Pat). Minister do spraw Ligi Narodów Anthony Eden mianowany został ministrem Spraw Zagranicznych na miejsce Sir Samuela Hoare'a. Specjalny resort Ligi Narodów zostaje



skasowany. Na decyzję premjera Baldwina wpłynęły głównie następujące względy:

1) Sir Austin Chamberlain zapytywany przez premj. Baldwina o radę co do obsadzenia stanowiska ministra spraw zagranicznych wskazał na Edena, jako najodpowiedniejszego kandydata najlepiej zaznajomionego z aktualnemi zagadnieniami polityki zagranicznej i najbardziej odpowiadającego oczekiwaniom opinji publicznej wszystkich odcieni.

2) Sir Samuel Hoare w toku audjencji pożegnalnej u króla zapytywany przez monarchę kogo pragnąłby widzieć na swem stanowisku, wskazał na Edena, jako najlepiej przygotowanego do prowadzenia spraw polityki zagranicznej W. Brytanji.

3) Nominacja Edena nastręcza najmniej trudności personalnych, bo nie wymaga żadnych zmian ani przesunięć w gabinecie. Resort Ligi Narodów, który stworzony był poniekąd specjalnie dla Edena, automatycznie upada i przestaje istnieć.

4) Chociaż nominacja Edena nie oznacza w chwili obecnej specjalnego wzmocnienia prestiżu gabinetu, jest to jednakże kandydatura niewątpliwie popularna w szeregach lewicy, a premjerowi Baldwinowi bardzo zależy na niewprowadzeniu niesnasek do opinji publicznej w dziedzinie polityki międzynarodowej. Mając na względzie, że przed W. Brytanją stanąć może wkrótce konieczność powzięcia bardzo doniosłych decyzyj, premjer Baldwin pragnie mieć opinję publiczną za sobą, a nie przeciw sobie.

Słowa premjera, wypowiedziane w toku czwartkowej debaty, że dużo szkody wyrządziły ostatnie nieporozumienia i że upłynie pewien czas zanim ta szkoda zostanie naprawiona, miały właśnie ten sens, że harmonja brytyjskiej opinji publicznej w sprawach międzynarodowych została nadwyrężona i należy ją znowu przywrócić. Któż, jak nie Eden, minister i apostoł Ligi Narodów byłby najlepiej predystynowany do przywrócenia zaufania ze strony opinji publicznej co do wierności rządu narodowego wobec Ligi Narodów? Młody wiek Edena i jego urok osobisty, czynniki sympatyczne dla szerokiej opinji, także były brane w rachubę, jak również jego fachowa znajomość resortu spraw zagranicznych.

Zainteresowanie wywołuje oczywiście przyszłość stałego podsekretarza stanu Foreign Office sir Roberta Vansittarta. Niewątpliwie współpraca między Edenem a sir Vansittartem nie będzie łatwa. Dlatego też naogół utrzymuje się przekonanie, że sir Vansittart pozostanie na obecnem stanowisku tylko do wiosny a następnie obejmie placówkę ambasadora w Paryżu.

*

Nowomianowany minister spraw zagranicznych Anthony Eden urodził się 12 czerwca 1897 r., jako syn bogatego właściciela ziemskiego w Yorkshire sir Williama Edena. Po ukończeniu szkoły w Eton i uniwersytetu w Oxfordzie, gdzie studjował języki wschodnie, lord Anthony Eden odbył liczne podróże po bliskim wschodzie azjatyckim, Egipcie i Indjach. Do parlamentu wstąpił w r. 1923, jako przedstawiciel okręgu Waarwick-Leamington w środkowej Anglji i okręg ten reprezentuje od tego czasu nieprzerwanie. Pierwszem stanowiskiem Edena w rządzie było stanowisko parlamentarnego prywatnego sekretarza podsekretarza stanu spraw wewnętrznych, w roku 1924-25.

Następnie w ciągu 4 lat lord Eden pełnił funkcje parlamentarnego prywatnego sekretarza ministra spraw zagr., którym był wówczas sir Austin Chamberlain. Eden był w tym okresie prawą ręką Chamberlaina i nabył dużo doświadczenia w dziedzinie polityki międzynarodowej. Po utworzeniu rządu narodowego lord Eden we wrześniu 1931 r. mianowany został parlamentarnym podsekretarzem stan spraw zagr. i od tego czasu nieprzerwanie zajmuje się polityką zagraniczną biorąc czynny udział we wszystkich posunięciach Wielkiej Brytanji w polityce międzynarodowej, najpierw jako parlamentarny podsekretarz stanu spraw zagr., następnie jako lord — strażnik pieczęci, potem jako min. do spraw Ligi Narodów.

Uroczyste zasłonięcie trumny Marszałka

KRAKÓW (Pat). Dziś o godzinie 18,30 w krypcie św. Leonarda na Wawelu odbyła się żałobna uroczystość zasłonięcia trumny kryształowej ś. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego, ceremonja miała charakter ściśle wojskowy.

Przed katedrą ustawiła się kompanja honorowa 20 pp. z chorągwią i pluton honorowy ze składu 1-ej dywizji p. leg., który pełnił ostatnią wartę honorową u trumny Marszałka na Wawelu. Raport odebrał dowódca o. k. 5 gen. Łuczyński.

Po przybyciu na Wawel p. marszałkowej Aleksandry Piłsudskiej z córkami oraz brata ś. p. Marszałka p. Kazimierza Piłsudskiego, nastąpiło zasłonięcie trumny w obecności rodziny oraz ministra spraw wojskowych gen. Kasprzyckiego w towarzystwie dowódcy O. K. 5 Gen. Łuczyńskiego, generałów: Roupperta, Wieniawy Długoszowskiego, Malinowskiego, Krzemińskiego i Monda, płk. Schally'ego, szefa gabinetu wojskowego Pana Prezydenta R. P. i grona oficerów sztabowych z szefem sztabu D. O. K. 5 płk. dypl. Tomaszewskim i komendantem miasta płk. Madeyskim, ks. kanonika Domasika oraz pocztu chorągwianego 20 p. p.

Zasłonięcia trumny dokonała delegacja korpusu oficerskiego w osobach mjr. Kolberta 2 pułk lotniczy, kpt. Weissa 5 p. a. c., rtm. Podezaskiego 8 p. ul., por. Kobylińskiego 5 baon saperów, por. Ostrowskiego 5 baon pancerny, por. Iwańczyka 5 baon telegraficzny.

W czasie aktu zasłonięcia trumny orkiestra 20 p. p. grała hymn państwowy. Po skończonej ceremonji pani Marszałkowa Piłsudska wraz z córkami spędziła u trumny Marszałka dłuższą chwilę na modlitwie.

Samolotowy atak włoski

WARSZAWA (Pat). Na podstawie wiadomości ze źródeł angielskich, francuskich, niemieckich, włoskich i abisyńskich, p. a. t. ogłasza następujący komunikat o sytuacji na frontach Abisynji:

Oficjalny komunikat abisyński donosi o bombardowaniu przez samoloty włoskie miasta Quoram oraz innych osiedli abisyńskich w okolicy jeziora Asangi. Bombardowanie trwało 2 godziny. W akcji brało udział 10 samolotów włoskich. Liczne zabudowania spłonęły. Liczba ofiar nie jest znana.

Ze źródeł włoskich donoszą, iż atak samolotów włoskich miał na celu rozproszenie oddziału abisyńskiego w sile 3 tys. ludzi, który obozował między Quoram a jeziorem Aszanki. Straty Abisyńczyków mają być znaczne.

13 samolotów dla aeroklubów

WARSZAWA (Pat). Dziś o godz. 12 na lotnisku przy ul. Topolowej odbyła się uroczystość przekazania przez LOPP. 13 samolotów RWD 8 aeroklubom: warszawskiemu, poznańskiemu, Krakowskiemu, **wileńskiemu** i śląskiemu.

W uroczystości wzięli udział przedstawiciel ministerstwa komunikacji z zastępcą dyrektora dep. lotnictwa ppłk. **Domesem** na czele oraz przedstawiciele władz miejskich z wiceprezydentem m. st. Warszawy **Pohoskim**, LOPP'u, aeroklubów i społeczeństwa. Dwa samoloty RWD8 ufundowali tramwajarze warszawscy, 6 samolotów RWD8 Zarząd Główny LOPP oraz 5 samolotów RWD13 pracownicy kolejowi.

Depesza kondolencyjna Zw. Strzeleck. spowodu zgonu ś. p. A. Anusza

WARSZAWA, (PAT). — Związek Strzelecki przesłał na ręce p. Julji Anuszowej depeszę następującej treści:

„Zasmuceni głęboko śmiercią małżonka pani ś. p. Antoniego Anusza, zasłużonego bojownika niepodległości, który na stanowisku prezesa Zw. Strzeleckiego w latach 1929—1933 położył niespożyte zasługi dla naszej organizacji, przesyłamy pani w imieniu Związku Strzeleckiego i własnem wyrazy najgłębszego współczucia".

(—) Prezes Zw. Strzeleckiego Paschalski, Komendant Zw. Strzeleckiego (—) Frydrych, ppłk.

Nawałnica śnieżna nad Bałtykiem

ROZEWIE, (Pat). — Opad śnieżny nad brzegami Bałtyku trwa. Na morzu szaleje nawałnica śnieżna. Ostrzegalnie morskie na brzegu wywiesiły sygnał: „niebezpieczeństwo". Rybacy zaprzestali połowów, aż do przejścia nawałnicy. Całe Kaszuby wraz z wybrzeżem znajdują się już pod śniegiem. Lód u brzegów zatoki nieznacznie narasta.

Sowiecko-turecki traktat przyjaźni przedłużony na 10 lat

MOSKWA (Pat). Traktat przyjaźni sowiecko-turecki został przedłużony na lat 10. Układ ten był zawarty w Paryżu w 1925 r. został następnie odnowiony przed wygaśnięciem terminu na okres lat 5.

Rezultaty zbiórki złotych obrączek we Włoszech

RZYM. (PAT). — Wedle włoskich obliczeń nieoficjalnych zbiórka złotych obrączek ślubnych dała dotychczas 400 miljonów lirów licząc 15 lirów za gram. Ponadto drogą sprzedaży i zastawu przedmiotów złotych wpłynęło do banku włoskiego złota na sumę 600 mil.

Pomyślnie rozwiją się również operacje konwersyjne w związku z zamierzoną pożyczką 5 proc. Operacje te dać miały dotychczas skarbowi państwa 5 miljardów lirów.

WIADOMOŚCI Z KOWNA

WYCIECZKA DO PRAGI PRZEZ POLSKĘ.

Prasa donosi, że T-wo Turystyczne otrzymało w tych dniach pozwolenie władz polskich na przejazd przez Polskę wycieczki, udającej się z Kowna do Pragi. Marszruta prowadzi przez Wilno i Warszawę. Wycieczka odjedzie z Kowna dn. 26 bm. wiecz. i powróci 5 stycznia 1936 r.

KORESPONDENT „KURJERA PORANNEGO" L. STACHORSKI WYJECHAŁ Z KOWNA.

P. L. Stachórski, który w charakterze korespondenta „Kurjera Porannego" bawił od maja ub. r. w Kownie, wyjechał na stałe do Warszawy.

Manifestacja młodzieży za akcją zniżki cen w Warszawie

WARSZAWA (Pat). Komitet Akcji Gospodarczej Młodzieży Polskiej zorganizował w niedzielę dn. 22 grudnia 1935 r. ponownie manifestację na ulicach Warszawy pod hasłem ożywienia życia gospodarczego za zniżką cen i zwiększeniem obrotu gospodarczego.

Korowód 6 samochodów ciężarowych z transparentami przeciągnął ulicami miasta. Na jednym z samochodów umieszczony był wielki transparent wymalowany przez studentów szkoły sztuk pięknych, obrazujący rozpiętość między ceną cielęcia i kotleta cielęcego. Napis na transparencie głosił: Cielę tanie — kotlet drogi, mieszczuch głodny — chłop ubogi. Dowcipny ten transparent wywołał szereg życzliwych komentarzy publiczności, która powitała akcję z dużem zainteresowaniem i przychylnością.

Z samochodów młodzież rozrzucała ulotki nawołujące do przełamania bierności i zaktualizowania pracy, żądając dostosowania cen towarów przemysłowych do cen artykułów rolniczych, wysuwając hasło „zniżenie cen — bez zniżki płac", „wielkiego obrotu i małego zysku — jako drogi do walki z bezrobociem" i t. p.

Komitet kontynuować ma swoją akcję po świętach, przyczem obok akcji zniżki cen zamierza rozwinąć propagandę za **ożywieniem obrotów gospodarczych z ziemiami wschodniemi** oraz w kierunku walki ze zbędnym importem i za poparciem wytwórczości krajowej.

Druga porażka polskich hokeistów w Hamburgu

HAMBURG, (PAT). — W niedzielę wieczorem rozegrany został w Hamburgu drugi międzynarodowy mecz hokejowy pomiędzy reprezentacjami Polski Poł. i Niemiec Półn.

Zwyciężyła i tym razem drużyna niemiecka w nieznacznym stosunku 4:3. O wyniku meczu zadecydowała druga tercja, wygrana przez Niemcy 4:1. W pierwszej fazie gry Polacy prowadzili 2:0. Ostatnia tercja wreszcie dała wynik bezbramkowy.

Świąteczny numer naszego pisma ukaże się jutro rano w objętości 20 stron. — Autorami artykułów w tym numerze są m. in.: Wanda Dobaczewska, Marja Kasprowiczowa, Tadeusz Łopalewski, prof. dr. Henryk Łowmiański, Anatol Mikułko, Franciszek Olechnowicz, Helena Romer-Ochenkowska i in.

Dotychczasowe rezultaty akcji zniżki cen przemysłowych

Wyjaśnienie min. Góreckiego

„Na pierwszej konferencji prasowej miałem możność przedstawić zasadniczy stosunek do zagadnienia karteli w Polsce. Wtedy też oświetliłem stanowisko rządu, oświadczając, że w podjętej akcji chodzi nam o ogólną obniżkę cen, zaczynając od cen artykułów kartelowych, a nie o samą walkę z kartelami, jako organizacjami gospodarczemi, których znaczenie w życiu gospodarczem rząd całkowicie docenia.

W akcji tej, mającej na celu zwarcie nożyc między cenami artykułów rolnych i artykułów przemysłowych — z natury rzeczy musiały znaleźć się na stole operacyjnym artykuły przemysłowe skartelizowane, wykazujące najwyższe wskaźniki cen w stosunku do roku 1928".

Jak już wiadomo z poprzedniej konferencji, pierwszym etapem akcji obniżki cen objęte zostały surowce, stanowiące podstawowe czynniki produkcji w innych przemysłach. Są to węgiel, nafta i żelazo, których ceny obniżone zostały od 10 do 15 procent. Obniżono również w tym okresie poważnie ceny cukru i papieru.

Obniżka cen tych podstawowych surowców łącznie z obniżką kolejowych taryf przewozowych na ważniejsze artykuły przemysłowe stanowiła aparat, z jakim przystąpiłem do rozmów z kartelami w przemyśle przetwórczym, żądając odpowiedniej zniżki ze strony przemysłu skartelizowanego.

Punktem wyjściowym tych rozmów było żądanie obniżenia cen conajmniej do poziomu cen artykułów nieskartelizowanych. Szczególną wagę przywiązuję do znacznego obniżenia cen na artykuły przemysłowe, konsumowane przez rolników oraz na artykuły budowlane.

W planie prac przewidziałem:

1) Dalsze oczyszczenie rejestru kartelowego z karteli, które nie mają uzasadnienia gospodarczego, bądź których działalność jest gospodarczo szkodliwa.

2) Rewizję cen kartelowych wszystkich ważniejszych artykułów przemysłowych.

3) Rozmowy z branżowemi związkami przemysłowemi, obejmującemi artykuły nieskartelizowane w celu zniżki tych cen, wreszcie

4) rozmowy z przedstawicielami handlu celem doprowadzenia osiągniętych zniżek cen z jaknajwiększym rezultatem do konsumenta.

OBNIŻKA CEN WYROBÓW KARTELI.

W pierwszej fazie rozwiązałem na podstawie znowelizowanej ustawy kartelowej 44 umowy kartelowe produkcyjno-handlowe, których działalność musiałem uznać za niepożądaną i gospodarczo szkodliwą, gdyż wpływała ona na znaczne rozpięcie między cenami hurtowemi a detalicznemi, podrażając te ostatnie w stosunku bardzo znacznym, niekiedy nawet anormalnym.

W ten sposób usunięte zostały zapory z kartell handlowych, które mogłyby w dużym stopniu zniweczyć wysiłki w doprowadzeniu zniżki cen, osiągniętej w przemyśle do konsumenta.

W drugiej fazie podjęte zostały badania dotyczące przemysłu przetwórczego — w kierunku wyeliminowania z niego takich karteli, których istnienie nie jest uzasadnione gospodarczo. W wyniku tych badań zostało rozwiązane dalszych 35 umów kartelowych, których listę ogłosiła już prasa. Wczoraj również rozwiązałem dalszych 14 umów kartelowych. W ten sposób z ogólnej liczby zarejestrowanych 273 umów kartelowych 93 rozwiązałem, pozatem 14 umów kartelowych rozwiązano dobrowolnie.

Co do innych karteli produkcyjnych przeprowadziliśmy rozmowy ze 153 zrzeszeniami kartelowemi.

Rozmowy te, oparte na zbadaniu stosunków w każdym kartelu i na wysłuchaniu zrzeszonych przemysłowców miały na celu uzyskanie dalszych zniżek cen na artykuły skartelizowane w przemyśle przetwórczym.

Wiadomości z wyników tych rozmów komunikowane były prawie codziennie, istniała więc możność stwierdzenia, jak szeroki zasięg zatoczyła ta akcja.

Muszę tu z przyjemnością stwierdzić, że podejmując jako minister przemysłu i handlu ciężkie, niemniej jednak konieczne zadanie doprowadzenia cen do zniżki cen, znalazłem u ich przedstawicieli właściwe zrozumienie i wskutek tego tylko w niewielu wypadkach musiałem się gać do przysługującego mi prawa rozwiązania niektórych karteli. Było natomiast kilka karteli, które w rezultacie naszych rozmów uznały za niezbędne same się rozwiązać, co doprowadzi do uregulowania cen na rynku wewnętrznym w drodze wolnej konkurencji.

Codzienne komunikaty prasowe i radjowe dały zapewne już dostateczny materjał orjentacyjny o sytuacji na froncie walki o zniżki cen. Tu taj nadmienić pragnę, że w drodze rozmów z kartelami w przemyśle przetwórczym postanowione zostały zniżki cen na następujące wyroby przemysłowe, a mianowicie na: rury żelazne, odlewy stalowe, śruby, wyroby ocynkowane, opakowanie blaszane, naczynia emaljowane, drut, gwoździe, radjatory, liny i drut stalowy, kwas siarkowy, farby, lakiery, superfosfaty itd. itd.

Pragnę tu ustosunkować się do wytworzonej opinji o „antykartelowej polityce rządu".

RZĄD ZWALCZA TYLKO ZŁE KARTELE.

Fakt, że rozwiązano 93 umów kartelowych gospodarczo nieuzasadnionych nie może być rozumiany, jako walka rządu z kartelami, jako takiemi. Trzeba natomiast powiedzieć, że są złe i są dobre kartele. Moje wrażenie na podstawie przeprowadzonych z kartelami dyskusyj, jest takie, że każdy kartel może być dobry i może być zły. Zależy to od tego, czy potrafi we właściwie wykorzystać te plusy, jakie daje skartelizowanie. O ile wykorzysta je racjonalnie, to działa pozytywnie na rozwój produkcji na dystrybucyjny aparat, czyli przynosi korzyści dla życia gospodarczego państwa. Dlatego podkreślić muszę, że polityki antykartelowej rząd nie ma, przeciwnie, po przeprowadzeniu dłuższej analizy paru typowych karteli, jako typowo dobrych, mogę powiedzieć opinji publicznej co to jest dobry kartel, bo obecnie szerzy się jakaś wprost psychoza pod względem przekonania, że kartel — to występek. Koniecznem przeto jest sprostować opinję publiczną i przekonać, że wprawdzie kartel może być zły, ale mamy również wielką ilość dobrych karteli.

AKCJA ZNIŻKI CEN W PRZEMYŚLE NIESKARTELIZOWANYM.

Akcja zniżki cen w podstawowych surowcach oraz w przemyśle skartelizowanym przetwórczym odbije się naprewno w kalkulacji pozostałych gałęzi przemysłu nieskartelizowanego, podobnie, jak i zniżka taryf działać będzie na wszystkie gałęzie przemysłu. Stąd też ujmując zagadnienie zniżki cen w szerszych ramach, niejako w stosunku do artykułów skartelizowanych, odbyłem w tych dniach rozmowę z przedstawicielami przemysłu branżowego nieskartelizowanego i samorządu gospodarczego przemysłu, handlu oraz rzemiosła — w celu pociągnięcia i tych gałęzi do dalszych obniżek cen.

Wynikiem tej rozmowy było zobowiązanie się związków branżowych przemysłu nieskartelizowanego do podjęcia wspólnie z samorządami gospodarczemi akcji wśród zrzeszonych u siebie warsztatów przemysłowych i rzemieślniczych, celem przeprowadzenia zniżki cen artykułów odpowiednio do rezultatów, jakie zostały osiągnięte w tej akcji przez przemysł skartelizowany.

Zostało stwierdzone, że w wielu wypadkach zostały już podjęte przez przemysł kroki w celu akcji zniżkowej w drodze wydania do swoich członków odpowiednich zaleceń, okólników i t. p., jak również, że zaznacza się już automatyczna akcja zniżkowa cen, a to celem znalezienia odbiorców.

WEZWANIE DO KUPIECTWA.

Pragnąc nadać tej akcji ogólny zorganizowany charakter, wezwałem do niej również przedstawicieli handlu, uważając, iż w tej ogólnej akcji nie może pozostać obojętnem również kupiectwo zarówno duże, jak średnie i małe. Muszę nadmienić, iż podobnie jak w przemyśle tak i w handlu w wielu wypadkach zostały już dobrowolnie podjęte przez nich odpowiednie kroki co do akcji zniżkowej.

W rozmowach z przedstawicielami kupiectwa uzgodniliśmy, że organizacje centralne kupieckie wespół z samorządem gospodarczym podejmą szeroką akcję w całym kraju przez swoje organizacje terenowe i branżowe w celu współdziałania, ażeby zniżka ta dotarła w jaknajwiększej mierze do rąk konsumenta.

ZNIŻEK DALSZYCH JUŻ NIE BĘDZIE.

W ten oto krótki sposób pragnąłem przedstawić całkowity plan działania w podjętej akcji zniżkowej. Plan ten byłby niezupełny, gdybym nie podkreślił potrzeby jaknajszybszego jej ukończenia. Zdaję sobie całkowicie sprawę z tego, że sytuacja, w której konsument oczekuje ciągle dalszych zniżek, odbija się ujemnie na zamówieniach przemysłowych i na obrotach handlowych. To też rząd stanął zdecydowanie na stanowisku zakończenia akcji obniżki cen w jaknajkrótszym czasie, a mianowicie nie później jak do Nowego Roku 1936 — w celu jaknajszybszego przywrócenia warunków do spokojnej pracy, opartej na stałych elementach kalkulacyjnych. Wyczekiwanie więc dalszych zniżek przez społeczeństwo jest nieuzasadnione, a z punktu widzenia gospodarczego szkodliwe, gdyż hamuje obroty, a konsumentom żadnych korzyści nie przyniesie.

SZEROKI ZASIĘG AKCJI ZNIŻKOWEJ.

W końcu pragnę zwrócić uwagę na podstawowy element obecnej akcji zniżkowej, a mianowicie na jej bardzo szeroki zasięg tak w kierunku poziomym (na wszystkie ważniejsze artykuły przemysłowe) — jak i w kierunku pionowym, a mianowicie od producenta poprzez kupca do konsumenta. Ten właśnie szeroki front obecnej akcji zapewnia jej skuteczność. Końcowym rezultatem tej akcji będzie zbliżenie cen artykułów przemysłowych do cen rolnych, a więc udostępnienie rolnikowi możliwości większego nabywania tych artykułów — a przez to wzmożenie konsumpcji wewnętrznej, czy siły nabywczej wsi, wzmożenie produkcji i zatrudnienia w mieście — wreszcie ruszenie tego wielkiego koła z miejsca, które swymi trybami poruszyć winno wszystkie zazębione z nim kółka naszego życia gospodarczego.

„Kiermasz" w „Rodzinie Kolejowej"

Któż ze starszej generacji nie zauważył ogromnej luki, jaka powstała za naszych czasów w świecie kobiecym?

W świecie tym rzadkością jest już dawny typ kobiety—mistrzyni rękodzieł, znawczyni sztuki kulinarnej i dobrej wychowawczyni. Jak we wszystkiem tak i w społeczeństwie kobiecem, zaszły duże zmiany, emancypacja, nowy a tak odmienny od dawnego światopogląd. Odsunęło to w cień piękny typ matrony—Polki z końca dziewiętnastego wieku.

Coraz rzadziej, w nielicznych już dzisiaj domach, można widzieć cenne, już muzealnej wartości arcydzieła paluszków pań.

Z tem większą satysfakcją należy podkreślić fakt następujący:

Przed tygodniem został urządzony „Kiermasz" staraniem Sekcji Pań „Rodziny kolejowej".

Całe stosy o najrozmaitszych gatunkach i wzorach — kilimów, dywanów i dywaników. Wielka rozmaitość tkanin, robót trykotarskich i siatkowych, śliczne i praktyczne ubrania; nadzwyczaj bogato był reprezentowany dział robót szydełkowych oraz haftu białego i kolorowych; oryginalne i bardzo pomysłowe aplikacje. Aczkolwiek wszystkie eksponaty nadesłane przez członkinie sekcji (z Wilna, Białegostoku, Włodawy, N. Wilejki, Łap, Dukszt, Brześcia, Baranowicz, Lidy Mołodeczna, Turmont, Grajewa i Ignalina) wywołały podziw i uznanie nawet znawców; największą jednak zwracało uwagę stoisko p. Kamilli Galińskiej z Grajewa (szaty liturgiczne, gobeliny, kapy, bielizna, koronki i inne). Piękne prace były wystawione przez Harcerską Sekcję Żeńską, Misję Dworcową oraz Żeńskie Kolejowe Przysposobienie Wojskowe.

Przedszkole Rodziny Kolejowej w leżących obok salach pokazało bogaty, szczegółowy i charakterystyczny zbiór „arcydzieł" małych sińskich — wycinanki, dowcipne figurki z gliny, zabawki i t. p.

Niepodobna pominąć milczeniem sztuki kulinarnej, znajomością której chlubnie panie się popisały. Najrozmaitsze smakowite rzeczy spoczywały aż na 25 półmiskach nie licząc mnóstwa gatunków tortów i pierników.

Prawie wszystkim paniom zostały wręczone „Lasty pochwalne".

Należy dodać, że Sekcja Pań przy Rodzinie Kolejowej powołana do życia zaledwie przed pół rokiem, a już ujawniająca tak wielką żywotność rozwija się tak pomyślnie dzięki energji swej przełożonej i przewodniczącej p. Marji Królewskiej. Z jej to inicjatywy wspomniany kiermasz został urządzony.

Szkoda tylko że kiermasz został urządzony nie w centrum miasta, przez co frekwencja nieważnie ucierpiała. S.

—o:o—

Przesadna gorliwość?

Ze sfer urzędników skarbowych piszą do nas: „Wydane przez pana premjera zarządzenie o urlopach w okresie świąt środowisko nasze powitało z prawdziwą radością. Przeciętny obywatel nie wie, że w urzędach skarbowych pierwszej instancji rozwielmożniony biurokratyzm narzucił na barki szarego urzędnika ogrom zajęć, gniotący go conajmniej w ciągu 10 godzin na dobę przez cały rok.

Również mało kto wie, iż około 60 proc. pracowników skarbowych pracuje na kontraktach — pozostając pod stałą groźbą utraty kawałka chleba, tak iż mało znajduje się ryzykantów, mających odwagę upomnieć się o swoje prawa.

Obecnie, gdy zajaśniała nadzieja kilkudniowego wypoczynku świątecznego, władze nasze nie pokwapiły się nawet powiadomić nas o tem. Dla nas okólnik szefa rządu nie istnieje".

Jesteśmy przekonani, że władze skarbowe rozpatrzą te żażalenia przychylnie. Inaczej byłby to przesadna gorliwość, granicząca z ignorowaniem zarządzenia, wydanego dla wszystkiej dykastерjі urzędników w państwie. por.

Nowości wydawnicze

POLSKI KALENDARZ NARODOWY NA R. 1936. Warszawa Główna Księgarnia Wojskowa. Kalendarz jest nieodzownym informatorem w życiu i pracy każdego człowieka, lecz informując, może zarazem uczyć przez wiązanie daty każdego dnia z uzupełnieniem zdarzeń godnych pamięci lub głębszego zastanowienia. Codzienne bowiem utrwalanie ważniejszych wypadków i myśli posiada doniosłe znaczenie kształcące i wychowawcze. W takiem też zrozumieniu użyteczności odpowiednio opracowanego kalendarza Główna Księgarnia Wojskowa podjęła pod redakcją prof. Henryka Mościckiego wydawnictwo „Polskiego kalendarza Narodowego", poświęcając pierwszy jego rocznik na rok 1936 pamięci Wodza Narodu, Pierwszego Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego.

Każda strona kalendarz odtwarza w ilustracji scenę z życia lub podobiznę Marszałka, opatrzoną odpowiednio dobranym wyjątkiem z jego pism, przemówień lub rozkazów. Wszystkie ilustracje wykonane zostały niezwykle starannie we druk autentycznych zdjęć fotograficznych. W ten sposób całość stanowi artystyczny, o nieprzemijającej wartości album, obrazujący pasmo życia wysiłków i czynów Wielkiego Twórcy Niepodległości.

Cena Polskiego Kalendarza Narodowego na odpowiedniej estetycznej podstawie zastosowanej do powieszenia lub postawienia wynosi zł. 7,50.

Polski Kalendarz Narodowy jest najodpowiedniejszym praktycznym podarunkiem gwiazdkowym.

NOWY RAPSOD O LEGENDZIE MURMAŃSKIEJ. Zdzisław Chrząstowski — Legenda Murmańska — Wspomnienia, Główna Księgarnia Wojskowa, Warszawa 1935. „Jeśli jest w legendach coś fałszywego" — zauważył Marszałek Piłsudski — „to one naprród daleko nie zajdą, wstrzymają się u wrót serca".

Dzieje garści ludzi, którzy poprzez niewiary godne niebezpieczeństwa i trudy, poprzez szalejącą rewolucję, przedzierali się aż hen do Archangielska, by nie utracić nic z honoru polskiego żołnierza i tam stworzyć oddział wojska polskiego, którego postawa i męstwo wzbudzą podziw wszystkich aljantów — mają w sobie nietylko wiele najszlachetniejszego romantyzmu, ale też wiele prawdziwej tężyzny, woli wytrwania i przetrwania.

Chrząstowski nie pisał pamiętnika, ani historji, ani dziennika. Chrząstowski, jako poprostu urodzony pisarz, który talent niezaprzeczony nosił już w swym murmańskim tornistrze, rzucił na kanwie prawdziwych zdarzeń — garść barwnych, drgających życiem szkiców i zrobił to tak bezpośrednio, tak prawdziwie że tom jego czyta się jak najlepszą powieść, z zainteresowaniem, które aż do końca wzrasta.

Podkreślić należy także, że obok smętku faktów (jak np. o rozstrzelaniu rotmistrzów Romera i Starzeńskiego i t. p.), obok tragedji walk, tężyzny i hartu, przeziera książkę humor, który jej czyni jeszcze milszą i jeszcze naturalniejszą. A Baśka murmańska jest? zapytacie. Oczywiście jest — jest wszystko. Ale o tem wszystkiem sprawozdawca tylko sygnalizuje — a czytać powinni wszyscy.

MYŚLIWSTWO WSCHODNIE. Księga pamiątkowa łowiectwa wschodniego. Wilno 1935 r. str. 53 in quarto z 66 ilustracjami. Skład Główny w Towarzystwie Łowieckiem Ziem Wschodnich w Wilnie. Cena zł. 5.—

„Myśliwstwo wschodnie" jest, jak wskazuje podtytuł — księgą pamiątkową łowiectwa na Wschodzie, t. j. łowiectwa tych jedynych już dziś w Polsce regjonów, gdzie ostały się jeszcze dawne puszcze i związane z niemi dawne, wielkie łowy na grubego zwierza. Księga pamiątkowa, bogato ilustrowana artystycznemi zdjęciami knieci i zwierząt, stanowi wspaniałą propagandę przyrodzonego piękna naszych Kresów Wschodnich. Pozatem teraz jest ona zogniskowaniem Wschodniej Myśli Łowieckiej, zawierając artykuły, opowiadania i szkice polskich autorów łowieckich tej miary co Bolesław Świętorzecki, Władysław Zabiełło, Włodzimierz Korsak, Michał K. Pawlikowski, Witold Ziembicki, Jerzy Dylewski, Adam Rzewuski i wielu innych.

Księga Pamiątkowa — w okładce artystycznej pomysłu W. Korsaka, odbita na pięknym papierze ilustracyjnym formatu in quarto, bogato i ciekawie ilustrowana — jest pod względem t. zw. szaty zewnętrznej bez zarzutu i ma charakter luksusowo-albumowy.

„Myśliwstwo Wschodnie" zainteresuje bezwątpienia nietylko myśliwych, lecz i tych wszystkich, którym drogie są Ziemie Wschodnie, a w szczególności te, co dotąd jeszcze wiadomości nasze o tych tak zw. „kresach" niezawsze są ścisłe.

Dla miłośników pięknej książki „Myśliwstwo Wschodnie" będzie cennym i miłym nabytkiem.

— BOLESŁAW CHWAŚCIŃSKI I JUSTYN WOJSZNIS. WŚRÓD GÓR MAROKKA. Wyd. Książek Szkolnych. Warszawa.

Alpinizm polegał u nas na taternictwie, czyli chodzeniu po niewysokich Tatrach, nieznanych zresztą do epoki Chałubińskiego, cz. do połowy przeszłego wieku. Z chwilą odzyskania Niepodległości i w tej dziedzinie zapragnęliśmy zająć swoje miejsce. — Mniej chodziło tu o zdobycze naukowe, jak o propagandę imienia polskiego. Bo mieliśmy w Australji górę Kościuszki, ale nie Polak ją odkrył. Pierwszą polską wyprawą egzotyczną było „zdobycie" Andów w Ameryce Południowej w 1933 r., w naszym wyruszają wyprawy naukowe na Spitzberg

STRZELCY MASZERUJĄ...

Zakończenie kursu ogólno-wojskowego p. k. Z. S. w Wilnie

Cztery tygodnie trwał w Wilnie ogólno-wojskowy kurs p. k. Z. S., zorganizowany przez Władze Podokręgu Z. S. łącznie z Władzami Brygady KOP. „Wilno" dla członkiń Z. S. z terenu Brygad KOP. Wilno. Grodno i Baranowicze. Na 37 uczestniczek kursu, które przybyły do Wilna z odcinka granicznego od Suwałk aż po Nieśwież — prawie wszystkie są córkami tutejszego ludu wiejskiego. Niejedna z nich po raz pierwszy opuszczała swoją wioskę rodzinną, udając się na kurs do Wilna. Praca na kursie nie była lekka. Rozpoczynała się o godz. 6 rano pobudką, a kończyła się o 21 „modlitwą strzelecką". Na kursie wrzało, jak w pracowitym ulu. W ciągu 4-ch tygodni 220 godzin wykładów i zajęć praktycznych. 37 dyplomów przodowniczek P. C. K., kilkanaście zdobytych O. S. przez kursantki, które przed kursem nigdy w ręku nie miały broni, oraz ogólnie dodatni wynik egzaminu — oto rezultat pracy słuchaczek i kadry instruktorskiej kursu.

W dniu 14 bm. nastąpiło uroczyste zakończenie zajęć na kursie. W małej sali Ośrodka W. F. zgromadzili się licznie zaproszeni goście, kadra instruktorska oraz uczestniczki kursu. — Uroczystość rozpoczęło ślubowanie organizacyjne, które od uczestniczek kursu odebrała kier. P. K. Podokręgu Z. S. Wilno ob. Ocetkiewiczowa. Po złożeniu ślubowania do absolwentek kursu przemówił kpt. Niedzielski, Kom. Rejonu P. W. Brygady KOP. Wilno, podkreślając rolę i znaczenie kursu. oraz obowiązek, jaki ciąży na obywatelkach, które po skończeniu tego kursu udadzą się do swoich ośrodków organizacyjnych. gdzie obejmą funkcje komendantek pododdziałów i oddziałów Z.S. Następnie p. płk. Koziorowski wręczając świadectwa. stwierdzające wyniki wyszkolenia z zakresu drużyn ratowniczych P. C. K., wskazał, jakie znaczenie ma higjena w życiu codziennem człowieka i zaznaczył, że absolwentki kursu, jako przodowniczki P. C. K., posiadające odpowiednie przygotowanie, powinny być propagatorkami walki o zdrowie i czystość wsi.

Skolei absolwentki kursu. chcąc chociaż w drobnej mierze wykazać swoje przygotowanie do pracy z dziedziny wychowania obywatelskiego, urządziły wieczornicę, poświęconą żołnierzowi Korpusu Ochrony Pogranicza. Na program jej złożyły się inscenizacje pieśni legjonowych, odśpiewane przy ognisku pieśni organizacyjnych i recytacja wiersza, napisanego przez jedną z uczestniczek kursu, ob. Wiktorję Rodziewiczówną, zawierającego słowa uznania dla ciężkiej służby granicznej.

Krótkiem. lecz serdecznem przemówieniem pożegnała swoje wychowanki komendantka kursu, wzywając zarazem wszystkich obecnych do oddania hołdu barwom państwowym i organizacyjnym. Odśpiewaniem hymnu organizacyjnego i I Brygady — podniosła uroczystość została zakończona.

Rozjeżdżające się na pograniczne stanice absolwentki kursu zabrały ze sobą doświadczenie w pracy organizacyjnej, oraz życzenia, jakie im składali przedstawiciele Brygady KOP. Wilno w osobach p. p. kpt. Niedzielskiego i Tuzińskiego, oraz przedstawiciele Komenady Podokręgu ZS.

Z działalności chóru Z. S. w Wilnie

Chór reprezentacyjny Zw. Strzeleckiego pow. Grodzkiego Wilno wpłacił na konto czekowe Nr. 146.11 — Wil. Obyw. Komitet Urocz. Pogrz. i Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego — w dniu 10 bm. kwotę 9.65 zł. na pomnik Marszałka. Wyżej wymieniona suma — to przychód z koncertu wokalno — muzycznego tegoż chóru, po pokryciu wydatków z nim związanych.

Chór 4-głosowy liczy około 100 osób. Kierownikiem chóru jest ob. Z. Lewandowski, skarbnikiem ob. Walmontowa.

Wezwanie Władz Głównych do składek na Z. S. zamiast życzeń świątecznych

Z okazji zbliżających się świąt i w związku ze zwyczajem przesyłania życzeń świątecznych — Władze Główne Zw. Strzeleckiego wydały następujące wezwanie do składania na rzecz pracy Z. S. odpowiednich kwot zamiast tych życzeń:

„Na tle ogólnych konjunktur gospodarczych i finansowych kraju praca Związku Strzeleckiego napotyka na znaczne trudności i ograniczenia materjalne. Zadaniem naszem jest dostosowanie się do warunków, nie ograniczając w niczem dotychczasowego biegu i rozwoju naszej pracy. Zmusza nas to do daleko posuniętych oszczędności i zabiegliwości.

W związku ze świętami Bożego Narodzenia i Nowego Roku Władze Z. S. różnych szczebli rozsyłają do Władz organizacyj i innych liczne, często dość kosztowne życzenia w formie depesz, listów i t. p. W myśl hasła oszczędności wzywamy wszystkie Władze Z. S. do składania zamiast życzeń świątecznych odpowiednich kwot na rzecz pracy Z. S. Apelujemy również do poszczególnych członków Z. S., aby w miarę możności zastosowali powyższą zasadę także w stosunku do życzeń, wysyłanych prywatnie".

Odprawa informacyjno-sprawozdawcza w powiecie Grodzkim Z.S. Wilno

17 bm. odbyła się w II w bieżącym roku wyszkoleniowym odprawa informacyjno — sprawozdawcza w powiecie Grodzkim Z. S. Wilno. Na odprawę przybyli prezesi, komendanci, kierownicy pracy społeczno — obywatelskiej oddziałów, oraz kierowniczki pracy kobiet i komendantki odziałów. Z ramienia Władz Podokręgu Z. S. Wilno wzięli udział w odprawie: Komendantka Podokręgu P. K. ob. Tuszyńska, pow. Z. S Mazur i ob. Witek. referent dla spraw orląt przy Komendzie Podokręgu Z. S.

Odprawę zagaił prezes Zarządu pow. Grodzkiego Z. S., ob. dr. St. Wroński, wzywając obecnych do powstania i oddania czci barwom i symbolom państwowym i organizacyjnym, poczem wezwał do oddania hołdu Cieniom Pierwszego Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego, przez zachowanie 1-minutowej ciszy, wreszcie powitał delegatów Władz Podokręgu i wszystkich obecnych.

Jako pierwszy punkt porządku dziennego prezesi Zarządów oddziałów złożyli krótkie sprawozdania, obrazujące stan prac w oddziałach i trudności napotykane w pracy. Ze sprawozdań tych wynikało, że praca choć rozpoczęła w roku bieżącym późno, idzie zgodnie z programem i wytycznemi Władz Głównych i powiatowych Z. S. prawie we wszystkich oddziałach. W kilku oddziałach odchylenie od programu nastąpiło wskutek zmian personalnych w Zarząd. i na stanowisku komendantów oddziałów. bądź też z braku odpowiedniej kadry instruktorskiej, czy wreszcie, w jednym wypadku, skutkiem remontu świetlicy, trwającego od dłuższego czasu; programu jednak, jak oświadczyli wszyscy sprawozdawcy, będzie przerobiony w najbliższym czasie.

Dużo obawy nasuwały sprawy finansowe oddziałów, obawa ta jednak okazała się płonną. Mimo obniżki poborów urzędników wpływy od Kół Przyjaciół Z. S. prawie nie zmalały, jedynie tylko niektórzy z członków Kół prosili o zmniejszenie wysokości składek członkowskich.

Główną częścią odprawy był referat ob. Zapaśnika na temat obecnej roli Z. S. w czasie kryzysu tak ekonomicznego jak i moralnego po śmierci Tego. na którym opierała się cała Polska, — oraz korreferat ob. Kwiatkowskiego na tenże temat. Obaj prelegenci podkreślili, że w obecnej chwili, gdy szerokie warstwy społeczeństwa nie mogą się już oprzeć na Marszałku Józefie Piłsudskim, szukają one czegoś, coby mogłoby zastąpić Tego, który dotychczas sam rozstrzygał wszelkie problemy polskie. Zastąpić Marszałka Józefa Piłsudskiego może tylko Jego idea, którą musi ktoś w społeczeństwie nieść, aby je przeniknęła od góry do dołu. Najbardziej powołaną do tego grupą jest Zw. Strzelecki, organizacja, będąca dalszym ciągiem Zw. Strzeleckiego przedwojennego, dzieła Marszałka Piłsudskiego. A więc Zw. Strzelecki winien wzmóc propagandę na wszystkich odcinkach pracy, najlepszą bowiem propagandą idei jest czyn.

Po referatach wywiązała się ożywiona dyskusja, w której zabierało głos bardzo wielu z pośród obecnych. Ponadto szeroko omówiono sprawę orląt Zw. Strzeleckiego. jako jedną z najważniejszych. a bezsprzecznie najpilniejszą.

Miarą zainteresowania, jakie wywołała odprawa, może być fakt bardzo licznego stawienia się gości, działaczy nie obowiązanych do stawienia się na nią. Po odprawie ogólnej odbyła się odprawa komendantów oddziałów Z. S.

Juńczyk.

Plan pracy w zakresie turystyki narciarskiej Klubu Sportowego Z. S. Wilno

Kierownictwo sekcji narciarsko — kajakowej K. S. Z. S. zamierza zorganizować następujące imprezy turystyczno-narciarskie: w święta Bożego Narodzenia 2-dniową wycieczkę wyszkoleniową do Rykont, na Trzech Króli — 5-dniową wycieczkę — kurs dla członków Z. S. i członków T-wa Przyjaciół Z. S. Poza tem w projekcie jest również zorganizowanie 2-dniowej wycieczki do Puszczy Rudnickiej.

Najważniejszą jednak turystyczną imprezą sekcji będzie 10-dniowy narciarski obóz wędrowny w Beskidy o następującej trasie: dnia 25. I. 36 r. o godz. 22 min. 50 — odjazd z Wilna do Krakowa, w dniu 27. I. zwiedzanie Krakowa, wieczorem odjazd do Nowego Targu, 28 I. — z Nowego Targu przez Kowaniec podejście na Turbacz i stamtąd przez Stare Wierchy zjazd do Rabki. W Rabce nocleg. 29. I. rano odjazd do Makowa, stamtąd saniami do Zawoi Wilcznej, skąd na nartach podejście przez Markowe Rówienki na Babią Górę, z Babiej zjazd i nocleg w schronisku. Dnia 30. I. ze schroniska pod Babią przez Czarną Halę, przełęcz Jałowiecką do Korbielowa i tamże nocleg. Dnia 31. I. podejście na szczyt Pilska — stamtąd zjazd do schroniska i pobyt wraz z noclegiem do dnia następnego. 1. II. przez Przełęcz Lipowska — zjazd do Rajczy i tam nocleg, ewent. odjazd pociągiem do Zwardonia. Dnia 2. II. ze Zwardonia podejście na Wielką Raczę i spowrotem zjazd do Zwardonia. W Zwardoniu nocleg. Dnia 3. II. ze Zwardonia przez Ochodzitą i Koniaków na szczyt Baraniej i tam w schronisku nocleg. — Dnia 4. II. z Baraniej zjazd do Wisły, podejście na Czantorję i zjazd do Cieszyna, skąd przez Chybie i Katowice odjazd do Wilna.

Udział w obozie wziąć mogą członkowie Z. S. i Kół Przyjaciół Z. S. z terenu Podokręgu Wileńskiego. Całkowity koszt uczestnictwa w obozie wyniesie wraz z wpisowem — 55 zł. od osoby (przejazd z Wilna i spowrotem, wyżywienie, noclegi, opłata przewodników i t. p.). Zgłoszenia z wpisowem 5 zł. należy nadsyłać do dn. 10 stycznia 36 r. pod adresem: Klub Sportowy Zw. Strzeleckiego Wilno, ul. Wielka 68 m. 2. Ze względu na ograniczoną ilość miejsc — przyjęcie na obóz nastąpi wg. kolejności nadsyłanych zgłoszeń. Kandydaci na obóz zostaną zawiadomieni o przyjęciu, otrzymując równocześnie legitymacje obozową, uprawniającą do nabycia zlecenia na przejazd. Szczegółowych informacyj, dotyczących obozu, trasy, wyekwipowania i t. p. udziela w godzinach urzędowych w lokalu Komendy Podokręgu ob. Paw. Jan.

(zdawaliśmy z niej obszerną sprawę w „Kurjerze") i w góry Atlasu.

Wyprawę na Atlas organizowali członkowie Klubu Tow. Tatrzańskiego pod kierownictwem dr. K. Dorawskiego, szereg znanych alpinistów i taterników wzięło w niej udział. Atlas na półn. Afryki zawiera w sobie pasmo Atlasu Wysokiego długości 650 klm. Znajdują się tam trudności skalne mało zbadane przez Francuzów, którzy te tereny zajęli w r. 1931.

Żywo i barwnie pisana, ozdobiona licznemi fotografjami książka, pisana bezpretensjonalnie, czyta się z przyjemnością... ale... czy to w obecnych ciężkich czasach jest najbardziej Polsce potrzebne, te wspinaczki na Dżebel Tukbal czy jakieś Likumtu? Śmiem wątpić. A kosztują grube grosze! (H. R.).

BIBLJOTEKA PEDAGOGICZNO-DYDAKTYCZNA. STEFAN BALEY. ZARYS PSYCHOLOGJI W ZWIĄZKU Z ROZWOJEM PSYCHIKI DZIECKA. Książnica „Atlas". Warszawa 1935.

Książka ta wprowadza czytelnika na teren psychologji ogólnej, przy zarysowaniu ogólnego rozwoju psychiki ludzkiej. Pisana jest przedewszystkiem dla tych, którzy się psychologją dziecka interesują i potrzebują znać ją w celach pedagogicznych. Część o normach rozwoju fizycznego została dołączona ze względu na to. że fizyczny i psychiczny rozwój są ściśle ze sobą złączone i we współczesnej pedologji szeroko uwzględniane. Wykład książki jest jasny i pouczający: od stopni rozwoju psychicznego i traktowania o głównych rodzajach zjawisk psychicznych u dziecka, idziemy do uwag o rozwoju fizycznym dzieci i młodzieży: analizy czynności psychicznych u dziecka. Bardzo szeroko i ciekawie potraktowany rozdział z uwzględnieniem obfitej literatury przedmiotu, licznemi tablicami testów i obrazkami, oraz statystyką. Wreszcie zjawiska psychiczne anormalne znalazły swoje objaśnienia, zbyt pobieżne jak na tak obszernie traktowany przedmiot. Należałoby w takiem dziele dać i o tych zjawiskach, spotykanych wszak na polu szkolnictwa i wychowania, o wiele obszerniejsze wskazówki w celu rozpoznania anormalności nie ujawniających się odrazu. Bardzo wskazane dzieło dla pedagogów. *H. R.*

— ZUZANNA RABSKA. MAGJA KSIĄŻKI. (Bibl. Młodz. Polska i Świat Współczesny Nr. 37). W bibljotece „Polska i Świat Współczesny", znanej już z doskonałego doboru autorów i tematów, oraz wysokich walorów wychowawczych — ukazał się tomik Nr. 37 Z. Rabskiej p. t. „Magja książki". Jest to — jak pisze autorka — „książka o książkach" Z siedmiu pięknych opowiadań dowie się młody czytelnik czem jest książka dla człowieka, dlaczego ją ceni kocha. Z opowiadań tych przedstawiających książkę w różnych sytuacjach, dzieje jej i rozwój, szczególnie „Wspomnienie lotnika" wzrusza miłością synowską i radością ociemniałej matki, która metodą Braila czyta o sławnych czynach syna. Doskonałe nowelki pisane pięknym językiem.

— STEFAN BRYKCZYŃSKI. MOJE WSPOMNIENIA. ROK 1863. Zmarły w ub. r. St. Brykczyński, weteran z 1863 r, jest autorem ciekawych wspomnień z czasów powstania. Jako młody, piętnastoletni chłopak porzuca po wybuchu powstania liceum lubelskie i wraz z z dwoma towarzyszami przekrada się do partji. Prawie do samego wygaśnięcia powstania walczy w różnych partjach na terenie lubelskiego i radomskiego, wyróżniając się mimo młodego wieku odwagą i wyrobieniem wojskowem.

Wspomnienia Brykczyńskiego, spisane wiernie i dokładnie przez naocznego świadka i uczestnika walk, stanowią pierwszorzędne źródło poznania bohaterskich wysiłków.

Ładnie wydana, ilustrowana przez K. Górskiego książka. cieszyć się będzie wielką poczytnością.

— POLA GOJAWICZYŃSKA. ROZMOWY Z MILCZENIEM. Laureatka nagrody miasta Warszawy wydała zbiór szkiców, impresyj, krótkich, ale głęboko ujmujących wrażliwość duszy ranionej przez życie. Jest jakaś harmonja muzyczna w tych małych obrazkach, sięgających wspomnień dzieciństwa i odtwarzających szare kamienice, wąskie uliczki Starego Miasta i Nowolipek, wsławionych dziejami „Dziewcząt Stamtąd" — przez p. Gojawiczyńską. Ilustracje Linkego są dopełnieniem treści książki; potworna niesamowitość całostronicowych obrazków sięga do głębi treści nowel nie ujawnianej w tym stopniu okropności. Zbiorek wznosi się ponad poziom przeciętnych feljetonów. Wydanie bardzo ozdobne, bo i winiety początkowe rozdziałów estetyczne, secesyjne. H. R.

— F. A. OSSENDOWSKI: MOCNI LUDZIE. Powieść z okresu powstania. Książnica — Atlas. Lwów—Warszawa. 1935 r. — zł. 3.20. — Nowa powieść F. A Ossendowskiego jest, być może, pierwszą, a w każdym razie najbardziej literacko-artystyczną, plastyczną i barwną powieścią z życia politycznych zesłańców polskich po powstaniu r 1831.

Bohaterowie powieści — małżonkowie Lisowie — skazani przez sąd rosyjski na pewną śmierć na Syberji, nie poddali się ani surowemu klimatowi, ani niewymownie ciężkim warunkom życia, na niegościnnej północy, ani złej woli ciemięzców. Walka, którą prowadzą Lisowie jest walką charakterów, i cech narodu polskiego, najsilniej działających na półdziką ludność tubylczą i kulturalnie niższych Rosjan. — Działanie to jest tak nieprzeparte, że władze rosyjskie otaczają wygnańców niemym podziwem i szacunkiem, ciemni zaś tubylcy stają się wiernymi przyjaciółmi Polaków, a wdzięczny im policjant, ryzykując własną karjerą, dopomaga im w ucieczce do Ameryki.

KOLUMNA „LIGI"

Oddziału Wileńskiego Polsk. Akademickiego Zw. Zbliżenia Międzynarodowego

Czy kryzys intelektu?...

O obliczu duchowem akademika polskiego dużo i różnie pisali przedstawiciele starszego pokolenia. Tem więcej pisali, tem śmielsze i dalej idące w tej dziedzinie wysnuwali wnioski, im bardziej dawali się łudzić pozorom, im mniej był znany przedmiot, o którym pisali.

Oblicza duchowego młodzieży akademickiej starano się dopatrzeć w rozpaczliwie wyszczerbionych, odpryskami szyb zasypanych witrynach sklepów żydowskich, w egzotycznych harcach „studenckiego mięsa wyborczego" na „bratniakach", w astronomicznej regularności stale na początek roku akademickiego przypadających burd i awantur ulicznych o podkładzie narodowościowym.

Pomimo to, z różnych stron już zaważono, że oblicze duchowe akademika inny ma wygląd, niż ten, który ogląda powierzchowny obserwator.

* * *

Szerokie pojęcie kultury, będącej w znacznej mierze wyrazem walki o zmianę istniejącej rzeczywistości, dostosowującej ją do potrzeb człowieka, nakazuje nam wśród wartości kulturalnych za najbardziej istotne uważać to, co ludzkości wskazuje drogi rozwoju, co dopinguje bojowników o nowe formy bytowania. Literatura — spośród przejawów kultury — najbardziej zrozumiała dla szerokich rzesz, najbardziej zrozumiałym przemawiając językiem, w pierwszym rzędzie ma służyć rozwijaniu nowych wartości.

* * *

Gdzie jest literatura akademickiego Wilna? — dziwne, beztreściwe pytanie — spod okurzonych opraw tekturowej teczki na światło dzienne musimy wyciągnąć przeszłość — „Żagary", „Piony", „Smugę", „Wilcze Kły" — jakieś perjodyczne dodatki, umarły „Ruch Młodych" i „Legjon", wreszcie nieskondensowane myśli powojennego pokolenia", strzępy mocarnie wegetujące „Tygodnia Akademickiego", wszystko o ściśle określonem obliczu politycznem, odzwierciedlającem walkę o takie czy inne jutro młodego pokolenia.

* * *

Zostawmy trupa przeszłości — przejdźmy do naszej rzeczywistości.

Czy dziś naprawdę niema młodzieży o rozwiniętym intelekcie, młodzieży, któraby chciała uzewnętrzniać swoje myśli, wykazać się twórczym duchem. Nie wierzymy w to. Na terenie akademickim jest niewątpliwie dużo jednostek o wysokiej kulturze, o zdrowym i racjonalnym poglądzie na życie i jego wymogi. Brak im może tylko impulsu, jakiegoś odżywczego zastrzyku. „Kolumna Ligi" otwiera pole do pracy, dążąc do zapoczątkowania, w skromnych dziś ramach pisma ogólnoakademickiego, które winno być czemś więcej niż okólnikiem zarządu organizacji, lub propagandowym plakatem. Jeśli ma mieć ono rację bytu, musi wyrażać tętno życia intelektualnego, musi wskazywać nowe horyzonty rozwoju, musi wybiegać poza współczesność życia organizacyjnego.

Unikanie w znacznej mierze charakteru informacyjnego, z jednej strony, z drugiej zaś uchylanie przed ogółem zasłony, zakrywającej świat akademickiej myśli kulturalnej, społecznej i politycznej — oto podstawowe założenie „Kolumny Ligi", która w swych ramach dążyć będzie do odzwierciadlenia całokształtu oblicza duchowego współczesnej młodzieży akademickiej.

Zbliżają się święta Bożego Narodzenia. Jutro, na całym świecie, hołdując swym narodowym zwyczajom, zasiądą ludzie do Wieczerzy Wigilijnej. Starsi wspominać będą czasy minione, młodzi plany tworzyć na przyszłość. Tym więc z nich, którzy wierzą w braterstwo młodych na całym świecie, ziszczenia się marzeń, poczętych w „Noc Pokoju" życzy

REDAKCJA.

KRONIKA

— **Zarząd „Ligi"** podaje do wiadomości, że Sekretarjat Oddziału w czasie feryj będzie urzędował normalnie t. j. codziennie od godz. 16 — 19-ej z przerwą od 22—27 bm. włącznie.

— **Sekcja Praktyk Zagranicznych** zawiadamia Koleżanki i Kolegów, którzy w roku bieżącym byli na praktykach zagranicą, że podejmuje się przesłania życzeń świątecznych i noworocznych tym wszystkim cudzoziemcom, z którymi zapoznali się podczas tych praktyk i od których doznali uprzejmości i gościnności. Adresy wyżej wymienionych osób należy nadsyłać pod adresem „Ligi" (Wielka 17 m. 4). Życzenia będą przesyłane za pośrednictwem najbardziej poczytnych czasopism w poszczególnych krajach.

— **Akademicki Związek Sportowy w Wilnie** dbając nietylko o zdrowe ciało swych członków, ale i o wesołego ducha, urządza dn. 31 grudnia „Sylwestra", w sali Hotelu Europejskiego. Początek o godz. 22.30. Ceny wstępu: zł. 1,99, akademickie zł. 1,49.

Nawiązując do naszego artykułu wstępnego, chcąc poznać kierunki myśli, interesujących naszych czytelników, Redakcja Kolumny „Ligi" ogłasza

ANKIETĘ

na temat:

CO MYŚLISZ O AKADEMICKIM RUCHU INTELEKTUALNYM NA U. S. B.? Odpowiedzi na ankietę w postaci podpisanych artykułów nadsyłać prosimy do Redakcji Kolumny, pod adresem PAZZM. „Liga", Wilno ul. Wielka Nr. 17 do dnia 15-go stycznia 1936 roku.

LUDZIE W BARWACH

Jak się czytelnik domyśla, mowa będzie o korporantach. Ruch ten wywołał, wywołuje i będzie wywoływał zawsze dyskusje. Temat zasadniczy tych rozmów, sporów, a nawet i wasni — cel istnienia stowarzyszeń tego rodzaju.

Przeciwnicy powiadają — rozpędzić tych snobów: demoralizują młodzież. Korporanci powiadają — my podtrzymujemy tradycję. Jaką? Niejeden bursz będzie musiał się poważnie zastanowić, by podać jakieś niezbite i głębokie dowody jej istnienia. Wspomniany przeciwnik sprowadzi cele i tradycje do zewnętrznych form.

I jedni i drudzy nie mają racji. Korporanci — bo ujmują nagół zbyt powierzchownie tradycję; przeciwnicy — ujmując cały ruch zbyt powierzchownie.

Kiedy istniał jeszcze Związek Polskich Korporacyj Akademickich kwestje te załatwiano hurtem. Ruch korporacyjny, mówiono, którego początki sięgają Filomatów, podchwycony przez epigonów romantyzmu, w czasach zaborczych podtrzymywał ducha polskiego wśród młodzieży na obczyźnie, co ułatwiała zamknięta i zdyscyplinowana organizacja. To wszystko jest bezwzględnie prawdą. Po wojnie, mówiono, korporacje z obczyzny przybyły do kraju i stworzyły ruch, którego naczelnem hasłem było dobro Narodu i Państwa. Cel — kształcenie młodych ludzi w duchu tego hasła.

Sądzę, że każdy Polak, pogrzebawszy w swej polskiej duszy, dojdzie do wniosku, że prawo to, czy hasło, ogólnie biorąc, odpowiada mu. Ale jeśli zacząć to szczegółowo rozważać, można dojść do krańcowo różnych wniosków. Tak też było i w Z. P. K. A. Wyraz „Naród", rozumiany partyjnie, zaczął przeważać nad wyrazem „Państwo". A w zasadzie oba były równe sobie i w sumie dawały — Polskę. I oto ruch, który był ruchem polskim, stawać się zaczął ruchem partyjnym, ruchem nacjonalistycznym. I nikt już prawie nie chciał spojrzeć, jak hasło naczelne rozumieli ci, którzy mu dali tradycję. Sądzę, że właśnie tak, jak wspomniałem — chodziło im o Polskę przedewszystkiem.

Po rozwiązaniu Z. P. K. A. tradycja ideologiczna straciła swój szyld hurtowy. Korporacje zmuszone zostały do szukania ideologji własnej każda dla siebie. Trudno było powoływać się na coś, co jako hasło przestać istnieć coprawda nie może, ale co, dzięki komentarzom nadanym, stało się nielegalnym programem politycznym.

I tu znów z pomocą przyszła tradycja, rozumiana, jako idea. Do niej zwróciły się korporacje te, które w słowach swych twórców miały nakreślony program działania. Wiele z nich szuka do dziś dnia, wiele tworzy sobie nowe ideały. Jedno jest pewne. Wszystkie, które miały w swej pracy coś więcej na myśli, prócz noszenia barwnych dekli i picia piwa, spojrzały, że tak powiem, na siebie. Dziś każda korporacja w gruncie rzeczy, przy podobnych formach organizacyjnych, ma, a raczej dąży do swego własnego oblicza. Jedne przeszły na działalność par excellence polityczną, inne zamknęły się, kształcąc dobrych obywateli według metod, przekazanych im przez tradycję, jeszcze inne stały się po prostu klubami. Ale wszystkie szukają. Szukają tezy, któraby jasno i niezbicie wskazała im cel istnienia. Jak się przeto to szukanie odbywa, jakiemi idzie drogami, z mojego oczywiście punktu widzenia, innym razem postaram się opowiedzieć. Czytelników moich proszę tylko, by pamiętali o jednem: że celem moich artykulików jest wykazanie, czy i jaki cel mają dziś korporacje. Sądzę, że mają!... Zresztą będę o tem jeszcze pisał. Nie należy tylko, broń Boże, szukać dowodów za i przeciw moim tezom w przejawach życia jakiejś korporacji. Chcę mówić o ruchu nie o poszczególnych wypadkach.

J. Ł. P.

OPŁATEK W „LIDZE"

Wpada do mnie onegdaj jak bomba (z eskadry „La Disperata" na głowy Abisyńców) najwyższa moja „ligowa" władza i prosi bym napisał coś niecoś o opłatku w „Lidze". Ha, cóż, trudno... Co prezes każe — członek musi; chwyciłem więc za mego Watermana i zaczynam.

A więc wypadek powyższy (t. zn. Opłatek) miał miejsce we czwartek 12 b.m. w lokalu własnym „Ligi". Zebrało się coś około pięćdziesięciu osób płci obojga, a zaszczycił nas też swoją obecnością Jego Magnificencja Pan Rektor U. S. B. Gdy goście „weszli i stanęli kołem". Pan Rektor najwyższe obrał miejsce za stołem — z wieku mu i z urzędu ten zaszczyt należy, odśpiewano Gaudeamus, po czem kol. Bohdanowicz w krótkiem swem przemówieniu powitał Pana Rektora i wszystkich zebranych, podkreślając, że dzisiejszy opłatek jest jakby uroczystością rodzinną, że my wszyscy, członkowie „Ligi" zżywamy się ze sobą i tworzymy jedną wielką rodzinę, a nawet mo żnaby powiedzieć, iż akademicy całego świata łączą się w wielką rodzinę międzynarodową i że Paryż, Berlin, czy Budapeszt bliższy nam jest dziś więcej, niż każdego innego dnia. Następnie kol. prezes przełamał się opłatkiem z Magnificencją, poczem nastąpiło ogólne „przełamywanie się" i składanie życzeń.

Po tej quasi oficjalnej części wszyscy zabrali się do spożywania obfitych darów bożych, stojących na stołach. Podobno pewien prawnik z III roku ustanowił rekord, zjadłszy 11 pączków, jednak znając go, sądzę, że to bujda — napewno zjadł więcej. Wkrótce zapalono też choinkę i zaśpiewano kolendy, w czem prym dzierżył znany bas ligowy kol. Edzio Z. I tu nagle z mroków sąsiedniego pokoju wynurzył się jakiś monstrum w mitrze biskupiej, rogowych okularach i z ryżą czupryną. Miły ten przyjemniaczek przedstawił się zgromadzonym jako nowoczesny św. Mikołaj, no i, rzecz jasna, zaczął rozdawać prezenty. Zebrani mieli prawdziwą uciechę. Św. Mikołaj o nikim nie zapomniał, a że prezenty były dowcipne, budził niemi ogólną wesołość. Np. pewna przemiła panienka z I roku prawa dostała książeczkę z dedykacją: „Rzymskie prawo zbyt trudne, włóż je do rupieci i czytaj lepiej, Haniu, bajeczki dla dzieci". Albo „Wódka gubi narody, ale poszczególnemu człowiekowi nic nie szkodzi", co poparte zostało przez św. Mikołaja wręczeniem jednemu z obecnych butelki „wody ognistej".

Gdy miły święty rozdał już wszystkie podarunki i zlikwidował się, nastąpiła dalsza część programu: „Żywa gazetka". Dwóch redaktorów odczytywało różne wiersze, artykuły i dowcipuszki, dotyczące „Ligi" i jej członków. Ponieważ dowcipni autorzy gazetki niejednemu przypięli łatkę, lub wytknęli jego słabe strony, radość była potężna. Był tam więc i artykuł o Abisynji, i koncert życzeń z płyt gramofonowych, ogłoszenia, zagadki i t. p. i t. d.

Po „Żywej Gazetce" bawiły się jeszcze grzeczne dziatki w różne gry i zabawy, poczem wszyscy z pogodą ducha rozeszli się do domostw swoich, a niejeden odgrażał się, że „na przyszły rok, to już ja jemu napiszę wierszyk do „Żywej Gazetki"... Będzie miał za swoje".

Na zakończenie (Waterman mój obłożnie zaniemógł), muszę jeszcze zdementować fałszywe pogłoski:

Nieprawdą jest, iż we czwartek, gdy w „Lidze" było łamanie się opłatkiem, połamano kości redaktorowi „Żywej Gazetki" oraz dwa krzesła, natomiast prawdą jest, że wspomniany redaktor ma wybity ząb, krzeseł zaś połamano trzy.

Joto.

Złóż datek na pomnik Marszałka w Wilnie

Konto P. K. O. 146111

KOMITET REDAKCYJNY:

Kol. kol. Konrad Bohdanowicz, Bohdan Kopeć, Jan Ł. Pągowski, Andrzej Święcicki, Włodzimierz Umiastowski.

Astrolog Wasilewski „demaskuje“ przyszłego „mordercę“... negusa

„I RZEKŁ DUCH — ABISJA“.

Astrolog Wasilewski znany jest w Wilnie od wielu lat. Zawsze odkąd go wilnianie pamiętają był astrologiem. Układał horoskopy, odgadywał przeszłość i przepowiadał przyszłość. W odróżnieniu od „Kara-Kuma“ i podobnych „wtajemniczonych“, Wasilewski nigdy nie był oskarżony o oszustwo.

Dotychczas Wasilewski stale stronił od... polityki. T. zn. układając horoskopy dla jednostek ciekawych przyszłych losów swego żywota, nie przepowiadał losu narodów i nie układał horoskopów politycznych, na wzór jego kolegów zachodnio-europejskich.

Ostatnio, jednak, sądzono mu było wypłynąć na „szersze wody“. A wszystkiemu zawinił... Mussolini.

Przed kilku tygodniami w mieście ukazał się wydany przez Wasilewskiego „dodatek nadzwyczajny“, po którego „odcyfrowaniu“ można się było dowiedzieć, że Wasilewski jeszcze na początku wiosny miał widzenie: Zjawił się mu „duch“ i rzekł: „Abisja“. Wówczas Wasilewski już wiedział, że będzie wojna i że Abisynja straci nieco ze swego obszaru, albowiem duch, znający się na geografji i nazwach poszczególnych państw, rzekł: Abisja, a nie Abisynja, co jest dowodem terytorjalnego uszczuplenia Etjopji.

Odtąd Wasilewski zaczął „kontaktować z duchami“. „Wtajemniczali“ go mieszkańcy zaświatów w coraz to nowe wypadki, które miały się stać. To też obecnie „duchy“ zdradziły mu tajemnicę, która „rozsławi“ nazwisko astrologa wileńskiego po całym świecie, jak długi i szeroki...

WIZJA PRZYSZŁEGO MORDERCY... NEGUSA.

Onegdaj astrolog wpadł zadyszany do Wydziału śledczego. Z tajemniczą miną oświadczył, że chce złożyć bardzo ważne, sensacyjne i pilne zameldowanie. Wasilewskiego wysłuchano. Opowiedział rzeczy... istotnie nadzwyczajne.

W tych dniach, a było to wieczorem, astrolog, siedząc o zmierzchu w swoim pokoju poczuł nagle, że wpada w „trans“ i po chwili zjawił się mu znowóż ów tajemniczy duch, który go informował o wybuchu wojny włosko-etjopskiej i rzekł:

— Negus zostanie zamordowany.

W tej chwili Wasilewskiemu ukazała się nowa wizja. Zobaczył nagle przed sobą wysokiego jegomościa, w czarnym kapeluszu i szarym płaszczu. Miał czarne, płonące oczy.

— To jest przyszły morderca negusa, rzekł duch i wkrótce znikł...

ASTROLOG I PRZYSZŁY MORDERCA...

„Po upływie dwóch dni, opowiadał dalej Wasilewski podnieconym głosem, gdy wciąż jeszcze znajdowałem się pod wrażeniem niezwykłej „proroczej“ wizji, jakaś dziwna siła wyciągnęła mnie nagle na ulicę Wileńską. Nie zdążyłem zrobić kilku kroków, jak nagle obejrzałem się i zauważyłem przed sobą, ku memu przerażeniu... przyszłego mordercę negusa. Poznałem go odrazu. Miał ten sam płaszcz, ten sam kapelusz, te same rysy twarzy i czarne płonące oczy...

Ruszyłem więc za nim, lecz tajemniczy osobnik, wszedł do jakiejś bramy przejściowej i zniknął mi bez śladu.

Proszę niezwłocznie zarządzić obławę. Los wojny etjopsko-włoskiej spoczywa obecnie w rękach policji wileńskiej, zakończył swe opowiadanie astrolog. Proszę nie zwlekać“.

W policji oświadczyli Wasilewskiemu, że służba śledcza jest nader sceptycznie usposobiona do wszystkiego co graniczy z „nadprzyrodzonem“ i nieziemskiem, dlatego też nie weźmie pod uwagę jego rewelacyj.

Zresztą policja zainteresowałaby się wówczas, gdyby były jakieś faktyczne dane co do zbrodniczych zamiarów tajemniczego osobnika o płonących oczach. Ponieważ jednak Wasilewski, mimo swej bliskości z duchami nie potrafi sprowadzić ducha jako świadka, to też sprawy tej rozjątrywać nie będzie... Zresztą — amnestja.

Astrolog zmartwiony opuścił gmach policji śledczej. Na dole oświadczył woźnemu:

— Połapią się, lecz już będzie zapóźno. (c).

Tajemnicze zabójstwo 15-letniego ucznia

Czy trzynastoletni zabójca działał z premedytacją?

Policja śledcza stanęła w obliczu ponurej zagadki kryminalnej: Wczoraj nad ranem do mieszkania 15-letniego ucznia gimnazjalnego Bolesława Mużyłło przy ulicy Żórawiej 12 zgłosił się 13-letni jego kolega, syn inżyniera, Leon Cepuczyłow i powiedział Bolesławowi, że przyszedł pożyczyć jakiś przedmiot kuchenny. W chwili kiedy 15-letni Bolesław ubierał się, Cepuczyłow wydobył z kieszeni rewolwer i strzelił do Bolesława. Kula trafiła nieszczęśliwego chłopca w pierś, przebijając serce. Śmierć nastąpiła momentalnie. Młodociany zaś zabójca, nie zwlekając wybiegł przez pozostawione uprzednio otwarte drzwi.

Na odgłos strzału wbiegł do pokoju Bolesława jego wujek a widząc co zaszło, będąc nawet bosy wybiegł na ulicę i rozpoczął pościg za mordercą. Po dłuższym pościgu udało się mu zatrzymać 13-letniego mordercę i oddać w ręce policji.

Tragiczną śmierć 15-letniego Mużyłły można by było przypisać nieszczęśliwemu wypadkowi, gdyby nie pewne momenty, nasuwające przypuszczenie, że mord nie był przypadkowy i że 13-letni zabójca działał, jak niewiarogodnie to brzmi, z premedytacją.

*

Dowiadujemy się dodatkowo, że zastrzelony chłopiec wychowywał się u wuja. Rodzice jego zaginęli od 15 lat. — Początkowo przysyłali dla niego pieniądze, później nadsyłanie pieniędzy ustało.

Zastrzelony wraz ze swoim 13-letnim mordercą kupowali na rynku Łukiskim stare rewolwery, które przerabiali. Możliwe więc jest, że fatalny strzał padł z jednego z „przerobionych“ pistoletów.

Ustalenie tych okoliczności przedstawia sprawę w odmiennem świetle. Powstaje przypuszczenie, że mógł to być nieszczęśliwy wypadek.

W Wilnie powinęła się noga...

Przebywa w więzieniu Łukiskiem i nazywa się Otto Rubin. Przed tygodniem zatrzymano go na gorącym uczynku kradzieży kapelusza w sklepie p. Mieszkowskiego przy ulicy Mickiewicza.

Ponieważ Otto Rubin przybył z zagranicy i narazie nie chciał ujawniać swego nazwiska, policja zwróciła się po informacje do międzynarodowego biura policyjnego w Wiedniu. Otrzymana stamtąd relacja wskazuje, że w osobie Otto Rubina w ręce policji wpadła „gruba ryba“ i że Otto Rublu jest osobnikiem tajemniczym dla policji śledczej całej Europy. Przedewszystkiem dokonał on szeregu wielkich kradzieży w Wiedniu, Berlinie, Antwerpji, Paryżu oraz innych większych miastach Europy. Wszędzie podawał się za Otto Rubina, lecz stale zmieniał dane co do miejsca swego urodzenia. W Antwerpji twierdził, że urodził się w Salonikach, w Wiedniu, że w Odesie i t. d.

Po odbyciu kary w Wilnie tajemniczy jegomość rozpocznie wędrówkę po wszystkich urzędach kryminalnych Europy. (c).

Ofiary

Związek Niższych Funkcjonarjuszy Państwowych Okręgu Wileńskiego — na pogorzelców w Hoiszanach zamiast życzeń świątecznych zł. 10 — (dziesięć).

* * *

Ku uczczeniu ś. p. wiceprezydenta Adama Piłsudskiego składają na ochronkę im. Marsz. J. Piłsudskiego — Jadwiga i Bolesław Hanusowiczowie zł. 10.

* * *

Zamiast wieńca na grób ś. p. dr. prof. A. Karnickiego na schronisko dla dzieci ociemniałych od lekarzy i personelu szpitala Kolejowego w Wilnie — zł. 43.

W Zułowie będzie agencja pocztowa

Od p. Dyr. Poczt i Telegr. w Wilnie otrzymaliśmy następujące pismo:

W związku z notatką, jaka się ukazała w numerze „Kurjera Wileńskiego“ z dnia 5. 11. rb. w sprawie trudności w korzystaniu z usług poczty w Zułowie, uprzejmie powiadamiam, że projektuję utworzenie w Zułowie pośrednictwa pocztowo-telegraficznego na mającym się uruchomić przystanku kolejowym w Zułowie.

Termin uruchomienia pośrednictwa nie może być narazie ściśle określony ze względu na niewybudowanie jeszcze przystanku kolejowego.

Dyr. inż. M. Nowicki.

List do Redakcji

Wielce Szanowny Panie Redaktorze!

Najuprzejmiej proszę Szanownego Pana Redaktora o umieszczenie w Jego poczytnem piśmie następującego sprostowania w związku ze wzmianką w „Słowie“ z dnia 29 listopada b. r. p. t. „Skandal szkolny w Głębokiem“.

Nieprawdą jest, że Zarząd Towarzystwa „Oświata“, jako jednostka prawna, złożył odpowiedni memorjał do Kuratorjum O. S. w Wilnie o usunięcie mnie ze stanowiska dyrektora gimnazjum im. Unji Lubelskiej w Głębokiem oraz, że dochodzenie, przeprowadzone przez Kuratorjum O. S. w celu wyjaśnienia zarzutów pod moim adresem, miało wypaść dla mnie obciążająco. Prawdą natomiast jest, że w rezultacie dochodzenia, dokonanego przez Kuratorjum O. S. ustalona została bezpodstawność zarzutów, wysuniętych przeciwko mnie przez niepowołane jednostki.

Identyczny tekst sprostowania wysłałem przed dwoma tygodniami do redakcji „Słowa“, które dotychczas sprostowania nie umieściło.

Łączę wyrazy wysokiego szacunku.

Głębokie, dn. 19. 12. 1935 r.

Witold Witkowski
Dyr. Gimnazjum.

RADJO
WILNO

PONIEDZIAŁEK, dnia 23 grudnia 1935 r.

6.30: Pieśń. 6.33: Pobudka do gimn. 6.34: Gimnastyka. 6.50: Muzyka poranna. 720: Program dzienny. 7.30: D. c. muzyki porannej. 7.50: Program dzienny. 7.55: Informacje. 8.00—11.57: Przerwa. 11.57: Czas. 12.00: Hejnał. 12.03: Dziennik południowy. 12.15: Muzyka salonowa. — 13.25: Chwilka gospodarstwa domowego. 13.30 Muzyka popularna. 14.30—15.15: Przerwa. 15.15 Odcinek powieściowy. 15.25: Życie kulturalne miasta i prowincji. 15.30: Muzyka operetkowa. 16.00: Lekcja języka niemieckiego. 16.15: Koncert Ork. Prac. Tramwajów i Autobusów. 16.45: — Ach ludzie, ludzie, skecz. 17.00: Czy kobieta jest sfinksem. 17.15: Minuta poezji. 17.20: Recital śpiewaczy Luby Lewickiej. 17.50: Kamienie rosną, wygł. Wanda Boyé. 18.00: Porpora — Sonata. 18.10: Gwiazdka w Radjo dla dzieci. 18.40: Różne czasy różne kraje. 19.00: Litewski odczyt. 19.10: Ziemia trzęsie się w Indjach. — 19.20: Jak spędzić święto? 19.25: Koncert reklamowy. 19.35: Wiad. sportowe. 19.40: Program na wtorek. 1945: Wiadomości sportowe. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00: Koncert muzyki lekkiej. 20.30: Lambert — Ria grande. 20.45: Dz. wiecz. 20.55: Obrazki z Polski. 21.00: Recital śpiewaczy Jerzego Czaplickiego. 21.30: Wieczór literacki poświęcony twórczości Piotra Chownowskiego. 22.00: Koncert symf. 23.00: Kom. met. 23.05—23.30: Muzyka taneczna.

Zgony niemowląt

Główny Urząd Statystyczny opracował zestawienie, dotyczące zgonów niemowląt w kilku krajach europejskich w II kwartale r. b. W Polsce zmarło w tym okresie 26.264 niemowląt, w w Niemczech 22.736, we Francji 11 655, w Anglji z Walją 8.693, w Czechosłowacji 8.308, na Węgrzech 6.427, w Holandji 1.587.

Największą śmiertelność niemowląt zanotowano w tym okresie na Węgrzech, gdzie na 100 urodzeń przypada 13.8 zgonów niemowląt. W Czechosłowacji zanotowano 13 zgonów niemowląt na 100 urodzeń, w Polsce 12, we Francji 7.1, w Niemczech 6.9, w Anglji z Walją 5.6, oraz w Holandji 4.1 zgonów niemowląt na 100 urodzeń.

FRYDERYK KAMPE. 40

Wielki Człowiek

Powieść współczesna.

ROZDZIAŁ XII.

Manfield przyszedł do biura jak zawsze punktualnie o dziewiątej; czuł w sobie dziwną pustkę i sądził, że była ona wynikiem wczorajszej rozmowy z madame de Noiret.

Lundquist słusznie się obawia — myślał — gotów jestem palnąć jakieś głupstwo. Czuję, że ono dojrzewa we mnie.

Szedł szybkim krokiem do windy — od pewnego czasu wszyscy urzędnicy, poczynając od telegrafisty a kończąc na prokurentach, pilnie naśladowali prędki i energiczny chód prezesa.

Nagle Manfield zatrzymał się, zaskoczony nadzwyczajną myślą:

Wanda jest tam!

Murzyn otworzył drzwiczki windy, ale tak i pozostał z wytrzeszczonemi ze zdziwienia oczami, bo prezes minął go i wszedł do hallu.

Zbliżył się i przekonał z przykrem rozczarowaniem, że to było złudzenie: w głębi hallu, w oszklonej klatce, na której widniał napis: „ Informacje“, siedziała nie Wanda, lecz całkiem niepodobna do niej dziewczyna, platynowa blondynka; zauważył, że mimo zmieszania i bardzo wyraźnego podniecenia zdążyła się przejrzeć w lusterku kieszonkowem.

Betty trzęsła się ze zdenerwowania i szeptała do siebie drżącemi wargami:

— Teraz uważaj... nadeszła rozstrzygająca chwila... sam prezes zwrócił na mnie uwagę... Może chce jakiejś informacji, albo zada pytanie... Boże święty, natchnij, żebym odpowiedziała mądrze!...

Nigdy w życiu nie widziała zbliska Jozue Manfielda, o którym ludzie opowiadali same nadzwyczajne historje.

Przed stołem z Betty, z prospektami i telefonem Manfield nieoczekiwanie zawrócił i skierował się do windy.

Prze cały dzień już nic nie słyszała o prezesie, ani nie zobaczyła Likanena, który, być może, potrafiłby jej wytłumaczyć dziwne zachowanie ich wspólnego zwierzchnika.

Zupełnie upadła na duchu, pochyliła się nad wspaniałym blatem nie mniej wspaniałego stołu mahoniowego i udzieliła beznadziejnych informacyj; przytem z jej twarzy nie schodził wyraz rozpaczy, który się udzielił wszystkim szesnastu murzynom, obsługującym szesnaście wind.

Jej malutki umysł gorączkowo pracował nad zgłębieniem jednej jedynej kwestji — dlaczego?.. Dlaczego prezes zawrócił tuż przed jej klatką?

Nie ulega wątpliwości, że zawrócił przeze mnie, bo przecież widziałam, jak patrzył... Zauważył mnie zdaleka, na pewno mu się podobałam!... U tych wielkich ludzi to jest najważniejsze, tylko dlatego Leecanen zrobił karjerę... Ale co ja zrobiłam złego, że raptem uciekł? Ach, już wiem! Napewno zauważył, że się przeglądam w lustrze!...

Znalezienie przyczyny przyniosło tem większą ulgę że dało możność natychmiastowego wymierzenia kary: małe lusterko kieszonkowe skończyło swój żywot pod drobnemi stopami Betty.

Była zła na wszystkich i na cały świat. Gdy około piątej po południu zaczął padać deszcz, nie oszczędziła i siebie, ponieważ wychodząc z domu zapomniała w pośpiechu wziąć parasola

Betty była typową dziewczyną amerykańską, które się spotyka tysiącami w Nowym Jorku, w Cincinnati, w Chicago, czy też w Cleveland — ten sam puder, tenże bezkrytyczny pęd za modą golenia brwi, te same ciemnoczerwone usta oraz paznokcie i jednakowa manja farbowania włosów.

Na kolor czarny z nieskawym połyskiem lub matowoplatynowy.

W to dżdżyste popołudnie, punktualnie o godzinie piątej nastąpiło wydarzenie, o jakiem marzyła rok w rok, siedząc przy lustrze, a które z biegiem czasu pod wpływem fantazji i kina przeistoczyło się w niewzruszoną pewność.

Stał się cud! Wielki, wyśniony cud.

W telefonie odezwał się głos sekretarki osobistej Manfielda, która jej zakomunikowała krótko i sucho:

— Miss Betty, proszę natychmiast zameldować się u pana prezesa Manfielda.

(D. c. n.)

KRONIKA

Poniedz. 23 Grudzień

Dziś: Wiktorji P.
Jutro: Wigilja. B.N. Adama i Ewy

Wschód słońca—godz. 7 m. 43
Zachód słońca—godz. 2 m. 52

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B w Wilnie z dnia 22.XII. 1935 r.

Ciśnienie 745
Temp. średnia —1
Temp. najw. 0
Temp. najn. —4
Opad 4.7
Wiatr: południ.-zach.
Tend. bar.: zwyżkowa
Uwagi pochmurno, śnieg

— **Przepowiednia pogody według PIM. do wieczora dn. 23 bm.** Zachmurzenie zmienne z przelotnym śniegiem. Lekki mróz. Umiarkowane wiatry z kierunków zachodnich

BIBLJOTEKI I MUZEA.

— **Bibljoteka im. Tomasza Zana** (ul. Wielka Pohulanka 14—15) — codzień g. 10—20 — poniedz. — 13—20. **Bibljoteka Uniwersytecka**— g. 9—15—czytelnia czasopism i publiczna do 20. **Bibljoteka Państw. im. Wróblewskich** (Arsenalska 8) w dni powszednie g. 9—15 i 18—21.

Biblj. Wiedzy Religijnej i czytelnia czasopism — Zamkowa 8, 1 p. — Środy i Soboty, g. 16—19.

Muzeum Archeologji Przedhistorycznej USB. (Zamkowa 11) — poniedz. i czwartki — 12—14, wtorki g. 16—18. **Muzeum Etnograficzne U. S. B.** (Zamkowa 11) — wtorki i środy — 12—14, — piątki 16—18. **Muzeum Przyrodnicze USB.** (Zakretowa 23) w niedziele i środy g. 11 — 14. **Muzeum Towarzystwa Przyjaciół nauk** (ulica Lelewela) — niedziele — godz. 12 — 14. **Muzeum Białoruskie** (Bazyljanie, Ostrobramska 9) — codzień — oprócz dni świątecznych — g. 9—12, w niedziele i święta — po uprzedniem porozumieniu się z Dyrekcją. Bibljoteka — w dni powszednie oprócz poniedziałków g. 12—15. **Muzeum Ikonografji Wilna i Zbiorów Masońskich** (Zygmuntowska 2)—w soboty — g. 12—15.

* * *

W czasie feryj Bożego Narodzenia, t. j. do 6 stycznia 1936 r. Muzeum Przyrodnicze U. S. B. będzie zamknięte dla publiczności.

DYŻURY APTEK:

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: 1) Rodowicza (Ostrobramska 4); 2) Jurkowskiego (Wileńska 8); 3) Augustowskiego (Mickiewicza 10); 4) Sapożnikowa (Zawalna róg Stefańskiej).

Ponadto dyżurują wszystkie apteki na przedmieściach za wyjątkiem Śnipiszek.

— **Apteki w czasie świąt.** Podajemy do ogólnej wiadomości, iż w pierwszy dzień Bożego Narodzenia będą czynne tylko apteki dyżurujące w nocy i wszystkie apteki żydowskie.

Jednocześnie komunikujemy iż od dnia 5 stycznia 1936 r. zostają wprowadzone kolejne dyżury niedzielne dla aptek miasta Wilna. W każdą niedzielę połowa aptek nie dyżurujących będzie zamknięta.

PRZYBYLI DO WILNA:

— **Przybyli do Hotelu St. Georges:** Michałowski Wacław, prokurator z Pińska; Zajdel Roman, agronom maj. Jastrebowicze; Schmidt Józef, śpiewak ze Lwowa; Steinberg Edward z Warszawy.

MIEJSKA

— RUCH PRZEDŚWIĄTECZNY W HANDLU. Tydzień przedświąteczny, sklepy otwarte są do godz. 9-ej wiecz. Kupcy skarżą się jednak że zakupy nie są na poziomie oczekiwanym. Na razie ruch w handlu jest jeszcze bardzo słaby.

— **Bezrobocie.** W ciągu ub. tygodnia bezrobocie wzrosło o 35 osób. Obecnie Wilno liczy 5430 bezrobotnych. Przeważają pracownicy umysłowi i niewykwalifikowani robotnicy fizyczni.

— **Pomoc bezrobotnym przed świętami.** — Chcąc przyjść z pomocą szerokim rzeszom bezrobotnych w okresie przedświątecznym Fundusz Pracy zatrudnił na różnych robotach kilkaset robotników.

SPRAWY SZKOLNE.

— **Zakończenie półrocza szkolnego.** W sobotę zakończyły się lekcje w szkołach średnich i powszechnych i rozpoczęły się ferje świąteczne Bożego Narodzenia. Jednocześnie z dniem tym nastąpiło zakończenie półrocza i rozdanie świadectw szkolnych.

SPRAWY ŻYDOWSKIE

— „FOŁKSGEZUNT" (Zdrowie ludu). Ukazał się zeszyt 3 tego pożytecznego, popularno-naukowego miesięcznika ilustrowanego, poświęconego sprawm higjeny i medycyny. Numer grudniowy przynosi nast. treść: Dyr. inż. J. Glatman — Jak się obchodzić z elektrycznością; Dr. A. Frydman — Cukrzyca; Dr. B. C. — Sport w zimie; Dr. A. Lidzki — Gazy trujące; Dr. J. Rucznik — Walka z trachomą; H. Mac — Higjena mieszkania; Dr. S. Margolis — 40-lecie Rentgenu; Dr. G. Gelman — Dezynfekcja; Dr. T. L. — Wesz — roznosicielem duru plamistego; Bibljografja; Higjena pracy; Kronika i t. p. (m).

RÓŻNE

— **Smakosze** piją tylko **piwo i porter OKOCIMSKIE.** — Skład nasz zaopatrzony jest również **najlepszemi gatunkami piwa** innych zamiejscowych browarów. Wilno, Lelewela 1. (róg Wileńskiej 52), tel. 4-60.

—[::]—

Teatr i Muzyka

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— Dziś w poniedziałek dnia 23 grudnia o **g. 9 wiecz.** odbędzie się jedyny koncert wszechświatowego tenora JÓZEFA SCHMIDTA, sława którego rozbrzmiewa po całym świecie. Bilety są do nabycia w różnych cenach w kasie teatru „Lutnia", zaś od godz. 5 po poł. pozostałe sprzedawać będzie kasa Teatru na Pohulance. Józef Schmidt przybył wczoraj do Wilna.

— Jutro, we wtorek dn. 24 grudnia przedstawienie zawieszone.

— **Wczoraj przyjechał Józef Schmidt** z opóźnieniem. Zamiast o 5.11 przybył o 10.25.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— Dziś i jutro — przedstawienie zawieszone.

— **Repertuar świąteczny w „Lutni".** W środę o godz. 8.15 w. grana będzie amerykańska op. „ROSE MARIE". W czwartek dwa przedstawienia po cenach zniżonych: o godz. 4 pp. „Księżniczka Czardasza", wieczorem o godz. 8.15 — „Madame Dubarry". W obu przedstawieniach wystąpi znakomita artystka Elna Gistedt. W piątek „Rose Marie". W sobotę po cenach zniżonych „Księżniczka Czardasza" z Elną Gistedt.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 pp. Administracja czynna od g. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł.
CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst. 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkan. — 10 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odp. Ludwik Jankowski.